

(II Romanista - P.Torri) Pau Lopez przeszedł wczoraj operację barku, do zobaczenia na początku sierpnia. Mirante kończy się kontrakt, do zobaczenia i dziękujemy. Fuzato kieruje się ku pójściu gdzieś by grać, ponownie na wypożyczenie, w nadziei, że znajdzie zespół, który będzie go wystawiał na boisku z pewną regularnością. Olsen, jeśli nie zostanie wykupiony przez Everton, wróci w ten strony, ale z dużym prawdopodobieństwem ze spakowanymi walizkami. Farelli jest być może trzecią tajemnicą fatimską i nie dodamy nic więcej. Mieszając to, sumując, zmieniając kolejność czynników, wynikiem będzie zawsze to, że dla Romy i także Mourinho, priorytetem w najbliższym mercato będzie sprowadzenie do Trigorii podstawowego bramkarza. Zaczynając od faktu, że musi dobrze bronić, a jeśli będzie potrafił wyprowadzać piłkę, tym lepiej.

Zacznijmy od Pau Lopeza, aby sprawdzić jaka będzie para bramkarzy na przyszły sezon. Operacja (wszystko w porządku) skręcenia stawu barkowego, którego doznał w pierwszym meczu z Manchesterem United, którą przeprowadził wczoraj w Villa Stuart profesor Alessandro Castagna, był pierwszym etapem drogi rehabilitacji, którą doprowadzi do powrotu do dyspozycji na koniec lipca i początek sierpnia. Paradoksalnie nowy problem fizyczny Hiszpana (rok temu złapał też nadgarstek), zbliżył go do Romy, w której ma jeszcze trzy lata kontraktu. W tym sensie, że z uwagi na koszty ewentualnej operacji kupna i wydajność, która nie należała na pewno do najlepszych, jego sprzedanie było trudne wcześniej, a co dopiero mówić teraz. Podsumowując, Pau Lopez kieruje się przynajmniej początkowo do bycia numerem 12 u Mourinho. W roli, która wydawała się być dla powracającego Olsena (w przypadku Szweda jest nadzieja, że Everton wyłoży na stół przynajmniej 5-6 mln euro za kartę) i która nie będzie należała do Mirante (wygasa mu 30 czerwca umowa), który może też zdecydować o zawieszeniu rękawic i rozpoczęcia nowej przygody w sztabie Daniele De Rossiego, jeśli, co bardzo prawdopodobne, "numer 16" rozpocznie swoją karierę trenerską.

5-6 mln euro, które mogą wpłynąć ze sprzedaży Olsena, niewykluczone, że mogą nie być wystarczające by kupić nowy numer jeden, podstawowego golkipera na przyszły sezon. Zwłaszcza jeśli, jak się wydaje, Tiago Pinto skieruje swoje zainteresowanie na swojego rodaka, podstawowego reprezentacji Portugalii, Ruiego Patricio. 33-latek, któremu wygasa umowa z Wolverthampton na początku przyszłego sezonu, z 92 występami w reprezentacji mistrzów Europy, ma znośne wynagrodzenie dla Friedkina, ale przede wszystkim agenta, którym jest Jorge Mendes. Czyli człowieka klasy światowej na swoim polu, od zawsze prowadzącego wielką karierę Mourinho. W 2018 roku angielski klub zapłacił za niego 18 mln euro, teraz obciąża bilans na nieco mniej niż 5 mln czyli tyle ile może wystarczyć by sprowadzić go do Trigorii. Jednak na liście znajduje się nie tylko Rui Patricio. Na pewno w grze jest też Pierluigi Gollini, numer jeden Atalanty, z którą ma kontrakt do czerwca 2023 roku. Giallorossi składali więcej niż jedno zapytanie klubowi Percassiego, otrzymując odpowiedź, że chcą 22 mln euro by go sprzedać (być może można rozmawiać o dwuletnim wypożyczeniu z przymusem wykupu). To dużo. Będą próbować pracować nad kwotą, licząc też na agenta, Giuseppe Riso, który asystuje

już w Romie Gianluce Manciniemu i Bryanowi Cristante. Mniej więcej za taką sumę można kupić Argentyńczyka Juana Musso z Udinese, któremu też wygasa kontrakt w 2023 roku i który pragnie zaliczyć skok jakościowy, na co zasłużył swoją postawą w ostatnich sezonach. Jego agent, Vicente Montes, pracuje od dawna by przenieść go do dużego klubu (w grze jest też Inter).

Również we Włoszech jest opcja z przystępnymi kosztami. To Marco Silvestri, aktualnie podstawowy bramkarz Verony. Z tego co wiemy, jego agent, od zawsze akrobatyczny Mino Raiola, powiedział w ostatnich dniach, że przyszłością Silvestriego będzie Roma. Wszystko pozostaje do zweryfikowania, mimo że Silvestri ma przewagę z kontraktem wygasającym w 2023 roku, to koszt karty jest podobny jak u Ruiego Patricio. Trzeba jednak dodać, że wadą jest agent (Mino Raiola), który nie ma sielankowych relacji z Jorge Mendesem, który według wielu rynkowych źródeł jest w tym momencie punktem odniesienia mercato Giallorossich.

Autor: abruzzi